Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja:
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 480,** z odnoszeniem do domu **M 520.** Zamiejscowa **M 540.** Zagranicą **640.**
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Ogłoszenie: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 30. — Układ tabelaryczny Mk 40. — Drobne od wyrazu Mk 10. — Matrymonialne i korespondencya pryw. Mk 15 Nadesłane Mk 75. — Nekrologi Mk 40. — Komunikaty po kronice Mk 90. — Głosy publ. i dział ekonom. Mk 90. — Na 1-ej stronie Mk 120. — Ogłoszenia zagraniczne 50% drożej Załączniki przyjmuje się wedle umowy. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Admin. „Gońca Krakowskiego". Komun. przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**

Nr. 303. — Rok IV. Kraków, poniedziałek 7. listopada. Redaktor naczelny: **Józef Rączkowski.**

Mowa premiera Ponikowskiego.

Kraków, 6 listopada.

Na dzisiejszem zebraniu powitalnem w sali krakowskiej Rady miejskiej, prezydent ministrów Ponikowski wygłosił następującą mowę:

Zarówno wewnętrzną potrzebą, — mówił, — jak i nakazem obowiązku było dla mnie złożyć jedną z pierwszych wizyt, w charakterze kierownika rządu, prastarej stolicy Piastów i Jagiellonów, która utraciwszy znaczenie siedziby władz naczelnych państwa, ani na chwilę nie przestała odgrywać roli pierwszorzędnego ośrodka intelektualnej i duchowej Polski.

Pielgrzymka do świętych pamiątek Krakowa, ujrzenie ich w epoce odrodzenia i krzepnięcia państwa polskiego, musi wywołać myśl, że tu właśnie w tych starych murach znajdowała się kolebka naszego państwa i tu przez wiele wieków biło źródło, utrzymujące to państwo przy życiu i odświeżające jego siły w dniach grozy i nieszczęścia.

Kraków szedł zawsze i idzie w pierwszych szeregach bojowników o wolność i niepodległość. Twierdzenia tego nie podważy fakt, że właśnie w Krakowie powstała i od niego wzięła swą nazwę szkoła historyczna, która w opinii, skłonnej do uogólnienia i wulgaryzowania zjawisk myślowych, przez czas pewien uznawana była za niepatryotyczną. Jeżeli jednak w dniach niewoli, kiedy tak bardzo potrzebowaliśmy otuchy i wiary w siły narodu, można było być przeciwnikiem szkoły historycznej krakowskiej, dzisiaj w odmiennych warunkach, w szczęśliwej epoce odzyskania wielkiej, zjednoczonej, niepodległej Ojczyzny, i jako wychowawca i jako polityk, mogę śmiało powiedzieć, wzorem Kalinki i Szujskiego: **Patrzcie krytycznie na przeszłość i teraźniejszość, strzeżcie się niebezpiecznego dla narodu szowinizmu, który wszystko u siebie pochwala i idealizuje, a u obcych z góry potępia, ale stosujcie swój krytycyzm przedewszystkiem do swego postępowania i do swego stosunku do państwa.** Bo u nas krytycyzmu nie brak, ale zawsze tylko względem innych.

Ileż się słyszy w społeczeństwie utyskiwań i narzekań na Sejm, na rząd, na urzędy, na każdego człowieka czynu, ale **rzadko kto zadaje sobie pytanie: com ja uczynił, aby Sejm był lepszy, aby państwo polskie było bogatsze i silniejsze? Tymczasem wszelka poprawa musi zacząć się od jednostek, z których przecież składa się społeczeństwo. Im bardziej będzie ono dbać o autorytet rządu, o dobór Sejmu, o poszanowanie władz, tem lepiej będzie się działo państwu i w państwie.**

Bardzo silnie zakorzeniony jest w naszem społeczeństwie egoizm i to wszelkiego rodzaju, egoizm osobisty, egoizm stanowy, egoizm partyjny. Każdy wyciąga rękę do państwa i żąda: daj, zrób, pomóż. Skasowaliśmy etatyzm ekonomiczny, ale pozostał jeszcze inny etatyzm w samem społeczeństwie, bodaj jeszcze groźniejszy.

Polska jest demokratycznem państwem, wszyscy korzystają w równej mierze z dobrodziejstw jej ustroju, wszyscy też muszą brać odpowiedni udział w dźwiganiu ciężarów państwowych. Dlatego rząd wystąpił z projektem daniny i przygotowuje szereg ustaw podatkowych. Akcya sanacyjna skarbu naszego, zainicyowana przez rząd, wydała już pewne rezultaty. Kurs marki polskiej w stosunku do innych walut podniósł się o 150 do 300 procent. Dzisiaj może być mowa już nie o niebezpieczeństwie spadku waluty, lecz raczej **o obawie przed zbyt gwałtowną jej zwyżką; dziś staraniem rządu jest stabilizowanie kursu marki polskiej i stworzenie trwałej podstawy dla stosunków produkcyi i wymiany.**

Nie chciałbym panów zajmować swemi osobistemi doświadczeniami, ale muszę powiedzieć, że na mojem stanowisku niemal codziennie wypada mi uczyć ludzi poszanowania rządu. **Lekceważenie własnej władzy, kiedy tak niedawno może nadmiernie, uchylano czoła przed obcą, atawistycznie przejęta swawola staroszlachecka nie może nie budzić niepokoju.** Dawniej przynajmniej osoba króla jegomości, przez tradycyę przez pietyzm dla majestatu, czy przez nawyknięcie do etykiety dworskiej, jako osoba najwyższego reprezentanta państwowego, była szanowana. Dzisiaj w republikańskim ustroju nawet ta elementarna zasada nie jest przez wszystkich przestrzegana. Nic podobnego niema ani w republice francuskiej, ani w republice szwajcarskiej, ani w Stanach Zjednoczonych, bo tam istnieje kultura polityczna i kultura państwowa. **U nas tej kultury brak i to jest przykre, a państwowo niebezpieczne.** I jeżeli to mówię do panów, to proszę mi tego nie brać za złe, bo może braku poczucia państwowego i ofiarności dla państwa najmniej można zarzucić Krakowowi.

Niepokoi mnie dotychczasowy absenteizm polityczny, apatya, odsunięcie się większości inteligencyi od czynnego udziału w życiu państwa. Wiem, że pochodzi to z poczucia słabości liczebnej, która tak jaskrawo wystąpiła podczas poprzednich wyborów do Sejmu. Wiem także, że drugim powodem tego jest ciężki stan ekonomiczny inteligencyi, konieczność walki o byt. Nie posiadam w rękach środków materyalnych, któreby przyczynę tego zjawiska radykalnie usunąć mogły. Ale zapewniam panów, że sprawy te leżą na sercu zarówno mnie, jak i całemu rządowi. To też **rząd**, mimo zaprowadzenia oszczędności na każdem polu, **w najbliższym czasie wniesie do Sejmu ustawę, normującą uposażenie profesorów wyższych uczelni, których dotychczasowe wynagrodzenie było bardziej niż skromne. O urzędnikach państwowych rząd myśli również**, a mam nadzieję, że podwyżki ostatnie, w wiązku z zarysowującą się zniżką cen

na produkty pierwszej potrzeby przyczynią się do polepszenia ich bytu. **W sprawie walki z drożyzną rząd wywiera presyę moralną na producentów i kupiectwo,** ale jeżeli ona zawiedzie, **nie cofnie się wobec złych obywateli i złych ludzi przed represyą karną.** Bo nie można dopuścić, aby w demokratycznem państwie i w cywilizowanem społeczeństwie jedni tuczyli się rośli i prosperowali kosztem innych, i to tych, którzy są niezbędni dla państwa i dla narodu, kosztem jego warstw oświeconych i twórczych.

Z drugiej strony państwo w okresie organizowania się, ustalania ustaw prawnych i ideowych nie może obejść się bez żywej, ciągłej, pla nowej współpracy i współdziałania inteligencyi. Marazm polityczny, który w jej szeregach panuje, musi być przezwyciężony.

Nie zachęcam bynajmniej nikogo do tworzenia nowej partyi; sam jestem bezpartyjny i w tym charakterze objąłem ster rządów. Wzywam tylko inteligencyę do udziału w pracy politycznej, czego rezultatem przy nadchodzących wyborach musi być wybór większej liczby ludzi wartościowych, mogących swą wiedzą i swem doświadczeniem politycznem przynieść pożytek Sejmowi. Trzeba w następnym Sejmie wzmódz czynnik intellektu, a wtedy wzrośnie wydajność parlamentu i jego powaga.

Niemniej paląca kwestyą jest także konieczność złagodzenia walk partyjnych, doprowadzonych u nas do zenitu. Napięcie ich staje się szkodliwe nie tylko ze względu na spokój wewnętrzny, ale i ze względu na powagę i urok państwa na zewnątrz. Poskromienie tych animozyj partyjnych jest warunkiem naszej zdolności do dalszego zdrowego rozwoju. Mam wrażenie, że w ostatnich czasach zaczyna uświadamiać sobie tę potrzebę szeroka opinia kraju i że nawet partye zmuszone są z nią się liczyć. Pozwalam sobie z radością powiedzieć, że istotnie w Sejmie, w prasie i w społeczeństwie znać złagodzenie walk partyjnych. Uważam to zjawisko za pomyślne i temu w znacznym stopniu przypisuję pewien korzystny zwrot w stosunku do Polski, dający się zauważyć na zachodzie. **Musimy dokładać wielkich starań, aby zła opinia, jaka o Polsce wyrobiła się zagranicą, aby przypisywanie nam cech swarliwości na zewnątrz i awanturniczości na zewnątrz, jak najprędzej ustąpiły.** W trosce o to rząd składa nieustannie dowody polityki pokojowej. **W stosunku do wszystkich sąsiadów staramy się kierować duchem zgody i umiarkowania. Ale tam, gdzie wyraźnie groziłoby nam naruszenie przysądzonych praw, gotowi jesteśmy wystąpić z całą stanowczością. Liczymy, że nasi sprzymierzeńcy, którzy niejednokrotnie okazali nam pomoc, zrozumieją i ocenią nasze postępowanie.**

Podpisanie w ostatnich czasach konwencyi z wolnem miastem Gdańskiem i rozstrzygnięcie losu Górnego Śląska likwiduje przeciągły okres niepewności i ustala nasze stosunki na zachodzie. Wprawdzie decyzya genewska, pozostawiająca wiele tysięcy Polaków pod panowaniem obcem, nie odpowiada całkowicie naszym pragnieniom, ale przyznać należy, że powzięta ona była przez Ligę Narodów po zbadaniu kwestyi z dobrą wolą i przyjęta przez wielkie mocarstwa, jako kompromisowe rozwiązanie. Winniśmy dopilnować, aby rodacy nasi, pozostali poza granicami Polski, korzystali z gwarancyi międzynarodowych, przyznanych mniejszościom narodowym. Trzeba też pamiętać, że w naszych granicach znajduje się wielu obywateli narodowości niemieckiej i że Polska zapewni im wszystkie prawa w tych samych rozmiarach, jakie będą stosowane do Polaków po tamtej stronie kordonu.

Niezupełnie uregulowane zostały stosunki na wschodniej rubieży Rzeczypospolitej. Rząd nie zamierza nadal odkładać i przeciągać załatwienia dojrzałych już tam całkowicie zagadnień. Rząd liczy się z koniecznością uwzględnienia potrzeb ludności ruskiej w Małopolsce i nie powstrzyma go na tej drodze wykrycie w ostatnich czasach antypaństwowych i antyspołecznych organizacyi komunistycznych, którym niestety użyczono gościnności w czczonych murach katedry św. Jura. Takiej profanacyi, takiego nadużycia nietykalności gmachów kościelnych rząd polski tolerować nie może. **Organizatorzy, uczestnicy i współnicy narad komunistycznych staną przed sądem i będą wedle swej winy ukarani. Ale zbrodnicze knowania i zamachy nie wytrącą rządu polskiego z równowagi i nie wpłyną na zmianę linii politycznej wobec spokojnej i pracowitej ludności.**

Co do sprawy wileńskiej, stoimy zawsze na gruncie, że **zadecydować o losie Wilna może tylko wola jego ludności,** której jesteśmy najzupełniej pewni, gdyż **jest to ludność polska, której jedynem marzeniem jest ostateczne i trwałe połączenie się z resztą Polski.**

Chciałbym na zakończenie podkreślić, że są sprawy, które Polska pomyślnie u siebie rozstrzygnęła.

Kiedym ujrzał dziś wspaniałe mury Wawelu, przyszło mi na myśl, jak szczęśliwi jesteśmy, mogąc w Rzeczypospolitej naszej pielęgnować, uświetniać i czcić zamek królewski bez żadnej obawy o republikański nasz ustrój. Inne narody posuwały się nieraz do niszczenia i palenia pałaców monarszych, do profanowania grobów królewskich, aby zademonstrować jaskrawo i silnie koniec rojalizmu czy cesaryzmu. Nasz ustrój republikański jest tak trwały i nienaruszalny, że możemy pamiątki po królach otaczać pietyzmem i czcią niemal religijną. Bo **ustrój ten, nadany Polsce wolą przedstawicielstwa narodowego i zagwarantowany konstytucyą, nie jest zwycięstwem doktryny, której możnaby przeciwstawić inną,** nie jest wytworem teoretycznych rozważań z dziedziny prawa konstytucyjnego, które mogłoby zawsze podlegać zakwestyonowaniu, **jest on realnym wynikiem układu sił, najlepiej odpowiadającym istotnym potrzebom państwa, zapewniającym mu spokój, ład wewnętrzny i stałość urządzeń.**

Myśmy byli tak szczęśliwi, że jednomyślnie nadaliśmy wskrzeszonemu państwu ustrój, który inne narody dopiero po długich walkach bratobójczych i wśród niezmierzonych cierpień osiągnąć zdołały. Przyszło to nam tem łatwiej, że wiązało się ze sławną przeszłością, kiedy Polska była właściwie republiką z królem na czele. **Absolutyzmu nie znaliśmy nigdy i błądzą ci, którzy w dyktaturze czy monarchii chcieliby widzieć wyjście z bieżących trudności. Zarówno tradycya polska, jak współczesna rzeczywistość i potrzeba unikania wszelkich zmian nagłych i rozdźwięków głębokich nakazuje nam mocno i trwale stać przy ustroju republikańskim, wprowadzonym przez konstytucyę. Tylko praca w zgodzie i pokoju zapewni wielkość, sławę i szczęście naszej Rzeczypospolitej.**

Przemówienie premiera przyjęli zebrani hucznymi oklaskami.

—oOo—

Konferencya polityczna.

Warszawa. (Tel. M.) Przed wyjazdem prezesa ministrów Ponikowskiego do Krakowa odwiedził go poseł fr. Panafieu i konferował z nim 1 i pół godziny w sprawach ostatnich zagadnień politycznych.

Kto będzie uwolniony od daniny?

Uchwały podkomisyi projektu daniny.

Warszawa (PAT). **Podkomisya projektu daniny,** pod przewodnictwem **Dra Diamanda,** na wniosek posła **Sokołowskiego, przeprowadziła reasumpcyę uchwał zwolnienia osadników na rozparcelowanych gruntach rządowych od daniny,** w ten sposób, że płacić oni będą połowę daniny. Wniosek posła **Chądzyńskiego,** dążący do zupełnego zwolnienia od daniny lokatorów, żyjących z pracy najemnej, a zamieszkujących nie więcej, niż trzy pokoje, nie uzyskał większości. Komisya uchwaliła natomiast wniosek posłów **Diamanda i Wierzbickiego, który zwalnia lokatorów, zamieszkujących nie więcej, niż dwa pokoje, od połowy daniny,** oraz wniosek posła **Kaczyńskiego, zwalniający bezrobotnych od daniny w całości.** Na posiedzeniu popołudniowem komisyi przyjęto artykuł 32 w stylizacyi rządowej z poprawkami referenta posła Wierzbickiego. Następnie był podany wniosek posła Sokołowskiego, aby zobowiązania względem skarbu państwa powstałe z odroczonej daniny, płacone były w walucie markowej, z uwzględnieniem jej stosunku do wartości złotych w dniu przyznania. Na wniosek referenta Wierzbickiego głosowanie nad tym wnioskiem odroczono do oświadczenia się w tej sprawie ministra skarbu na następnem posiedzeniu, które odbędzie się w poniedziałek dnia 7 b. m. o godzinie wpół do 12 rano.

Propaganda bolszewicka w Małopolsce.

Lwów. (Tel. wł.) „Gazeta Poranna" dowiaduje się, że na terenie Małopolski **organizował komitet propagandy bolszewickiej okręgowe komitety po większych miastach.** W Wiedniu zaś wydawał pismo pod tytułem **„Nasza Prawda",** przeznaczone **dla Małopolski.** Za pieniądze tego komitetu wydawane było we Lwowie pismo pod tytułem „Sprawa Robotnicza", które zostało zawieszone.

Rząd polski wobec imprezy Tiutiunika

Sowiety nie wierzą bajkom o poparciu Tiutiunika przez Polskę.

Warszawa. (Tel. M.) Z informacyj, które posiada Wasz korespondent wynika, że **centralne władze sowieckie,** mimo protestujących pod p. Szumskiego i Karachana **nie wierzą bajkom, jakoby rząd polski udzielał jakiegokolwiek poparcia powstańcom ukraińskim.** Wskazuje na to chociażby ten fakt, że sowiety, które korzystają z każdej okazyi dla rewanżowania się konirrepresyami, nie przerwały zupełnie prac komisyi w Moskwie. Wystarczy znać przebieg wypadków na Ukrainie, aby dość do wniosku, że z **nieporczytalną imprezą Tiutiunika rząd polski nie mógł mieć nic wspólnego,** chociażby z tej przyczyny, że impreza ta była bardzo niedołężnie organizowana i już w zarodku skazana na niepowodzenie.

Polska domaga się niezwłocznego spełnienia zobowiązań sowieckich

Nota polska w sprawie wykonania traktatu ryskiego. — Sowiety nie wykonały ani jednej klauzuli traktatu. — Bezprzykładna cierpliwość rządu polskiego. — Czy sowiety są zdolne do wypełnienia zobowiązań?

Warszawa. (PAT) Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: **Charge d'affaires polski w Moskwie złożył następującą notę:** Panie komisarzu ludowy do spraw zagranicznych! Na mocy układu pokojowego Rosya zobowiązała się wykonać w przeciągu ubiegłych 6 miesięcy szereg świadczeń na rzecz Polski. Rząd polski musi z ubolewaniem stwierdzić, że **rząd sowiecki nie wykonał lojalnie ani jednej klauzuli traktatu,** przeciwnie wbrew wyraźnym zobowiązaniom, **rząd sowiecki uchyla się stale** i systematycznie od wykonania nawet najdrobniejszych przepisów traktatu i **cały swój stosunek do tego aktu opiera na metodzie sabotażu i zwłoki.** Wszystkie przepisy traktatu od pierwszego do ostatniego artykułu, zostały **przez rząd sowietów pogwałcone.**

Przedewszystkiem więc na nieprzezwyciężony opór ze strony rosyjskiej napotyka sprawa uregulowania granicy.

Nota wskazuje dalej na **agitacyę bolszewicką** w Polsce, deptanie przez sowiety praw kulturalnych i religijnych mniejszości polskich w Rosyi, sprawę **repatryacyi,** którą sowiety odwlekają i uniemożliwiają, wreszcie nie wykonanie przez nie artykułu 10, dotyczącego amnestyi.

Artykuł 3. traktatu aczkolwiek posiada charakter wyłącznie deklaratywny, jednak również nie został wykonany przez rząd sowiecki, który wbrew wyraźnemu brzmieniu tego artykułu wmieszał się do stosunków polsko-litewskich.

Do wykonania artykułu 14 nie przystąpiono jeszcze zupełnie.

Artykuły poświęcone rozrachunkowi między rządem sowieckim a obywatelami polskimi, na-

potkały przy swej realizacyi na szereg zastrzeżeń ze strony sowietów.

Reasumując w ten sposób półroczny stosunek Rosyi sowieckiej do traktatu pokojowego, **rząd polski** przypomina, **że sam z bezwzględnie dobrą wolą traktował swoje zobowiązania w stosunku do Rosyi sowieckiej** i przeto miał i ma prawo wymagać od rządu sowieckiego jednakowego traktowania jego zobowiązań, których dotąd rząd sowiecki nie spełnił lojalnie, a niejeden raz z wyraźnem lekceważeniem nawet, pozorów poważnego stosunku do swoich państwowych zobowiązań. Rząd rosyjski zapewniał jednak kilkakrotnie rząd polski o swoich rzekomych zamiarach lojalnego wykonywania zobowiązań.

Rząd polski zgodził się na nawiązanie dyplomatycznych stosunków z Rosyą i miał prawo oczekiwać, że rząd sowiecki z chwilą przybycia do Warszawy poselstwa rosyjskiego spełni swoją obietnicę, lecz rzeczywistość nie odpowiedziała oczekiwaniu. Przeciwnie, **stosunki dyplomatyczne wniosły nowe tarcia,** stworzyły nowe pole do pogwałceń artykułów traktatu. Rząd polski z bezprzykładną cierpliwością przyjmował od przedstawiciela pełnomocnego Rosyi sowieckiej w Warszawie obietnice, zapewnienia i wyznaczania nowych terminów. Wszystkie przez ten czas wskazane terminy wypłaty należności za tabor i reewakuacyę zabytków, minęły i nic nie wskazuje na to, aby rząd sowiecki miał istotnie zamiar dotrzymania swoich zobowiązań i wciąż ponawianych uroczystych zapewnień. W tym stanie rzeczy **rząd polski musi powziąć wątpliwość, czy wogóle rząd sowiecki zdolny jest do spełnienia jakichkolwiek przyjętych na siebie zobowiązań,** a więc i zobowiązań wobec Polski. **Rząd polski oczekuje od rządu sowietów nie nowych obietnic, ale niezwłocznego spełnienia tych zobowiązań,** których termin wyznaczony w traktacie już ubiegł. Proszę przyjąć Panie Komisarzu Ludowy spraw zagranicznych, wyrazy prawdziwego poważania. Charge d'affaires **Roman Knoll.**

Pierwsza rata złota sowieckiego.

Warszawa. (Tel. M.) Jak się dowiaduję, pierwsza rata złota, która należy się nam w myśl traktatu ryskiego od rządu sowieckiego, znajduje się jeszcze w obliczaniu. Dotychczas obliczono **1000 tysięcy rubli w złocie. Obraz Matejki „Bitwa pod Grunwaldem" został wczoraj doręczony prezesowi komisyi reewakuacyjnej** p. Zalewskiemu. **Co do innych dzieł sztuki istnieją tylko obietnice.**

Pomoc dla repatryantów polskich

Warszawa (PAT). Z inicyatywy Komitetu Pomocy jeńców utworzono ekspozytury na punktach wymiany jeńców. Zadaniem tych ekspozytur jest niesienie pomocy repatryantom polskim oraz współpracy z władzami rządowemi i organizacyami społecznemi, znajdującemi się na poszczególnych punktach. Jednocześnie komitet przyszedł z wydatną pomocą w utworzeniu na punktach wymiany biur pośrednictwa pracy. Biura powyższe znajdują się pod ingerencyą ministerstwa pracy i opieki społecznej, jako instytucyi rządowej, uprawnionej do spełniania tych zadań.

Anglia wobec propagandy bolszewickiej.

Londyn. (PAT) Biuro Wolffa donosi: W izbie gmin zakomunikował Lloyd George, że rząd angielski przygotowuje do Rosyi notę, w której ponownie przedstawi, że **zażalenia angielskie co do propagandy bolszewickiej** i co do intryg antyangielskich w środkowej Małej Azyi i innych okolicach **są uzasadnione.** Przyszłe stanowisko angielskie będzie zależało od tego, w jaki sposób rząd sowiecki odpowie na pretensye i zażalenia rządu angielskiego.

Sowiety nie uznają uchwał konferencyi waszyngtońskiej

Moskwa (PAT) Rząd rosyjski w nocie skierowanej do wszystkich państw ogłasza, że nie uzna decyzyi konferencyi waszyngtońskiej w sprawach azyatyckich i zastrzega sobie wolną rękę w tej kwestyi.

Układ sowietów z kapitalistami zagranicznymi.

Moskwa (E. E.) „Ekonomiczeskaja Żiźń" podaje szczegóły pierwszej koncesyi udzielonej przez rząd sowietów kapitalistom zagranicznym. Zjednoczone towarzystwa amerykańskie zyskały **prawo na eksploatacyę w ciągu lat 20 w kopalni asbestu w rejonie** Akapajewska na Uralu w gubernii Jekaterynburskiej. Koncesyonaryusze powinni w ciągu pierwszych 5 lat doprowadzić produkcyę do 160.000 pudów asbestu rocznie, powinni zaprowadzić najnowsze udoskonalenia techniczne. **Kapitaliści ci wnoszą do sowieckiego banku państwowego zastaw w ilości 150.000 dolarów w złocie.** W zamian za udzielenie koncesyi **rząd sowiecki otrzymuje 10 proc. produkcyi asbestu** i wyrobów asbestowych, względnie ekwiwalent asbestowy w walucie zagranicznej. Rząd sowiecki zastrzegł sobie również prawo bezterminowego wykupu koncesyi.

Anglia poniosła porażkę w sprawie górnośląskiej.

Hamburg. (ETE) Korespondent „Hamburger Fremdenblatt" rozmawiał z liberalnym posłem do angielskiej Izby gmin Kenwerthym, który oświadczył że **Anglia poniosła klęskę dyplomatyczną w sprawie górnośląskiej.** Za tę klęskę odpowiedzialnym jest w pierwszym rzędzie Lloyd George, który chce sam wszystko robić i rozstrzygać. Gdyby Lloyd George pozostał w Paryżu tylko 24 godzin dłużej, przeforsowałby niewątpliwie swoje zapatrywania, ponieważ Francya byłaby zmuszoną ustąpić. Ale Lloyd George nie miał ani cierpliwości, ani czasu. Było mu na rękę oddać sprawę górnośląską rozstrzygnięciu Ligi Narodów. Zapomniał, że Anglia nigdy dotąd Ligi Narodów nie brała na seryo. Cały świat kupiecki potępia politykę reparacyjną wobec Niemiec. Anglia jednak i tu zależną jest od Francyi. Poseł Kenwerthy jest przekonany, że Niemcy zaprzestaną płacić odszkodowanie, wskutek czego Francya zażąda obsadzenia obszarów nad Ruhrą. Wywoła to na nowo wielkie przesilenie międzynarodowe.

Niemcy za porozumieniem z Polską.

Gdańsk (PAT) Z Berlina donoszą, że przywódcy ogólnego niemieckiego związku zawodowego ogłosili deklaracyę w sprawie Górnego Śląska, w której to deklaracyi wskazują na konieczność **porozumienia, pomiędzy polskimi a niemieckimi robotnikami i na konieczność zawarcia umowy polsko-niemieckiej.**

O wybór przewodniczącego rokowań

Berlin (PAT) Według doniesień z Paryża, konferenya ambasadorów zaproponowała, aby delegaci polscy i niemieccy dla rokowań gospodarczych polsko-niemieckich porozumieli się co do wyboru przewodniczącego.

Doradcy niemieccy dla rokowań z Polską.

Berlin (ETE). Pełnomocnikom niemieckim do rokowań z Polską w sprawach gospodarczych Górnego Śląska, **Schiferowi** i sekretarzowi jego Leweldowi **dodano do pomocy** następujące osoby: **hr. Schulenburga, ks. Ulitzkę,** znanego wroga Polski, prof. **Goennera,** dr. von **Nickfla,** radcę **Scholl,** radcę **Hancka,** prezydenta finansowego **Oberscher,** radcę **Strocha,** radcę ministeryalnego **Steckhames,** radcę ministerst. **Sitzlera** i radcę **Heringa.**

Rząd węgierski ustąpił.

Budapeszt (E. E.) Węgierskie zgromadzenie narodowe przyjęło w pierwszem i drugiem czytaniu projekt ustawy o detronizacyi Habsburgów. Jutro odbędzie się trzecie czytanie, **w poniedziałek zaś w terminie oznaczonym przez Ententę nastąpi ogłoszenie dotyczącej ustawy. Gabinet Bethlena ustąpił.** Bethlen utworzy jednak z powrotem nowy gabinet na zasadach liberalnych oparty na samych nowych ludziach.

Nowy kandydat na tron.

Berlin (E. E.) Nowym kandydatem na tron węgierski jest rumuński książę Cantacuzena. W zgromadzeniu narodowem tworzy się już partya republikańska.

Odrzucona oferta.

Wiedeń (E. E.) Wedle wiadomości, które nadeszły dziś z Pragi i Belgradu, należy uważać konflikt wywołany podróżą Karola za załatwiony. Mała Ententa ustąpiła w kilku najważniejszych punktach. **Wielka Ententa odrzuciła wniosek Czechosłowacyi, żądający, by państwom małej koalicyi poruczono kierownictwo na konferencyi rozbrojenia Węgier.**

Imieniny Karola w Budapeszcie.

Budapeszt (E. E.) Z okazyi wczorajszych imienin ekskróla Karola odbyło się w tutejszej bazylice uroczyste nabożeństwo z udziałem kilku tysięcy osób. Obecnymi byli liczni posłowie, między innymi hr. Apponyi, gen. Koeves v. Koevoeshaza, żona hr. Andrassego, burmistrz miasta i wiele innych osobistości.

Karol ma nadzieję powrotu.

Paryż (E. E.) Były król Karol i jego żona Zyta znajdują się już w Galaczu na pokładzie angielskiego okrętu wojennego Cardiff. „Matin" ogłasza rewelacye twierdząc, że b. król **Karol nie uważa swej sprawy za ostatecznie załatwioną,** lecz, że ma nadzieję niedługiego powrotu do Węgier.

Zamordowanie japońskiego premiera.

Londyn. (PAT) Biuro Wolffa donosi z Waszyngtonu wedle doniesień amerykańskiej ambasady w Tokio, że na japońskiego prezydenta ministrów w Tokio dokonano zamachu na dworcu w Tokio. Wedle doniesień prezydent nie żyje.

Tokio (PAT. Radio). Zamordowanie prezydenta ministrów **Hara** nastąpiło o godzinie wpół do 8 ej wieczorem. Prezydent miał jechać na zebranie polityczne do Kioteł. Morderca zamordował prezydenta przez wbicie mu w klatkę piersiową krótkiej szabli. O godzinie 10-ej prezydent Hara wyzionął ducha. Morderca został aresztowany.

Tokio (PAT) Sprawca zamachu na premiera japońskiego jest młodym człowiekiem liczącym 19 lat. Ma on być obłąkany.

Mord ma charakter polityczny.

Nowy Jork (PAT). Tel. Komp. donosi: Przed kilku dniami został rząd amerykański zawiadomiony oficyalnie, że prezydent **Hara** zamianowany został przewodniczącym japońskiej delegacyi na konferencyę waszyngtońską. Morderstwo miało prawdopodobnie charakter polityczny i morderca pochodzi z grupy **„Siły ramienia",** która składa się z tak zwanych „patryotów". Grupie tej przypisują zamordowanie szefa amerykańskiej sekcyi dla Dalekiego Wschodu, które nastąpiło przed kilku laty.

Przyjęcie min. Skirmunta w Pradze

Praga (PAT. Radio). Na powitanie przybywającego tu ministra **Skirmunta** przybyli na dworzec **oprócz całego gabinetu czeskiego, z Drem Beneszem na czele, ambasador francuski Conget, ambasador włoski Bordonaro, reprezentant Rumunii,** kolonia polska, szef sztabu generalnego Mittelhauser w otoczeniu generałów, burmistrz Pragi, nadto reprezentanci świata naukowego, politycznego i artystycznego. Na dziś jest zapowiedziane przyjęcie u Massaryka.

Wyjazdy na roboty do Austryi.

Warszawa (PAT). „Kuryer Warszawski" podaje: Urząd emigracyjny na podstawie układu z austryackiem ministerstwem rolnictwa rozpoczął w Oświęcimiu zapisy robotników polskich na wyjazd na roboty do Austryi. Robotnicy uzyskać mogą paszporty w starostwie za pośrednictwem miejscowego urzędu pośrednictwa pracy.

Z Łotwy.

Warszawa. (Tel. M.) Nadeszła tu wiadomość, wedle której przewodniczący niemieckiej frakcyi parlamentarnej konstytuanty łotewskiej dr **Schiemann,** który dotychczas hołdował kierunkowi ugodowemu w stosunku do rządu łotewskiego, przeszedł do opozycyi. Fakt ten motywowany jest represyam., stosowanemi przez łotewski do ludności niemieckiej. Dr Schiemann jest redaktorem „Rigauer Rundscha".

Łotewskie władze wojskowe zażądały od ministerstwa spraw wewnętrznych wydalenia w przeciągu 48 godzin z granic Łotwy działaczy rosyjskich Zenzinowa (S. R.) oraz redaktora dziennika „Sewodnia" Bereżańskiego. Obu tym działaczom zarzuca się wrogi stosunek do władz łotewskich.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE.

Wyprawa p. Cziczerina do Budapesztu.

Kraków, 6 listopada.

(b) Tajemnice św. Jura od tygodnia nie schodzą ani na chwilę z porządku dziennego. Nic dziwnego, wszak to wydarzenie polityczne pierwszorzędnej wagi, któr ego echa odbić się winny w dalekich stolicach państw koalicyjnych. — Wzgórze św. Jura, wyniośle wznoszące się nad lwowskim grodem, jawi się znowu spowite we mgły posępnie tajemnicze. Ongi ze „Św. Jura", gdzie ta sama świątynia występuje jako kuźnia, szły złowrogie machinacye na rzecz Rosyi carskiej. Dziś w miejsce caratu z piwnic świętojurskich wyziera równie złowrogie widmo: bolszewizm rosyjski. Zmienili się aktorzy i forma działania, jednak istota i metoda — wydają się te same.

O tajemniczej analogicznej roli św. Jura na tle obecnych wydarzeń europejskich ciekawą informacyę przynosi wczorajszy „Kuryer Lwowski". Informacye, zgodne po części z naszemi przypuszczeniami, wyrażonemi już poprzednio, zasługują na szczególną uwagę w ocenie komunistyczno-świętojurskiego zajścia.

Według informacyi powyższej, głównym reżyserem jest tutaj mistrz nad mistrze, — p. **Cziczerin**, poszczególnemi zaś ogniwami w akcyi przez niego zainscenizowanej, mają być: impreza Karola, „powstanie" w Besarabii i wreszcie kongres komunistyczny w murach św. Jura.

Celem „ofenzywy", planowanej przez Cziczerina, według lwowskiego informatora, było: powstaniem w Besarabii, zająć Rumunię, rozdmuchaniem Petruszewiczowsko-bolszewickiej irredenty we wschodniej Małopolsce, **utorować sobie drogę na... Węgry**, gdzie równocześnie uparty kandydat do korony św. Szczepana, — Karol Ostatni, ma dostać się w ręce twardej koalicyi, ma podpisać wieczystą abdykacyę dla całego domu Habsburgów. Jakiż więc cel tych knowań? P. Cziczerin wiedział, że Karol upaść musi, że partya monarchistyczna będzie za słabą do urzeczywistnienia planów ambitnej Zyty. — Lecz właśnie o to p. Cziczerinowi chodziło. Wie dział bowiem również, że w zniszczonych Węgrzech łatwiej będzie mogła podnieść głowę przyczajona hydra bolszewizmu, że w zamęcie walk wewnętrznych zwolennicy Beli Kuhna dźwigną się, ale już śmielej, gdy zaś Rumunia będzie w zatargu zbrojnym z sowietami, gdy **cała b. Galicya wschodnia zapłonie ogniem rewolucyi, — bolszewicy będą mogli się przerzucić łatwo na Węgry przez Karpaty, czy Rumunię**, wszystko jedno, — dość, że cel swych planów, — **Budapeszt**, — osiągną. Za Budapesztem pójdą **Wiedeń i Praga**, a więc ośrodki Europy.

Plan, strategicznie dobry, zawiódł co do czasu; awantura Karola zbyt szybko została stłumiona twardą dłonią koalicyi, bolszewicy węgierscy nie mieli wprost czasu, aby głowę podnieść, irredenta galicyjsko-petruszewiczowska, o której rząd polski miał bardzo dokładne wiadomości, tylko czekał stosownej chwili, spaliła w gmachu św. Jura na panewce, czyli **fiasko p. Cziczerina na całej linii**, nie mniejsze od imprezy Karola.

Informacye lwowskie brzmią niezwykle sensacyjnie. Wygląda to jak w bajce. Bolszewicki komisarz dla spraw zagranicznych aranżerem monarchistycznego zamachu b. króla Karola! Z iś łącznikiem między temi dwoma ogniwami wielkiego spisku metropolitalna świątynia św. Jura we Lwowie! Brzmi to nieprawdopodobnie, — jednak dla bizantyjskiej dyplomacyi sowietów w ich dążeniu do najwyższego celu (obalenia obecnego ustroju społecznego) niema żadnych niemożliwości.

Oczywista, jasnem jest, że w tej grze zarówno Karol, jak Ukraińcy Petruszewicza byli tylko pionkami, których p. Cziczerin darzył bliżej nieokreślonemi koncesyami, obietnicami, — a może i subsydyami pieniężnemi. Po udaniu się planów, ani korona św. Szczepana nie utrzymałaby się na skroniach Karola, ani skomunizowana b. Galicya wschodnia nie pozostałaby w rękach Petruszewiczowców. Jedna i druga strona była tylko środkiem, wiodącym do celu. Na razie jednak wielkie plany p. Cziczerina znowu doznały haniebnego fiaska.

Że sprawa opanowania b. Galicyi wschodniej odgrywała ważną rolę w kombinacyach Cziczerina, — bez względu na to, czy ich treść taka, czy inna, dowodem, że na agentów, wysyłanych do Małopolski wschodniej, sowiety łożyły szczególnie wysokie sumy. Przy jednym ze schwytanych we Lwowie komunistycznych „działaczy" znaleziono 10 brylantów po kilkanaście karatów każdy, które otrzymał zamiast gotówki, niemożliwej do przeniesienia, bo wynosiłaby kilkadziesiąt milionów marek polskich!

Czechosłowacya nie demobilizuje!

Kraków, 6 listopada.

Sprawa demobilizacyi Czechosłowacyi przedstawia się na razie niejasno. Z jednej strony nadchodzą depesze, zapowiadające demobilizacyę — z drugiej zaś strony pisma czeskie wręcz oświadczają, że prace mobilizacyjne postępują naprzód. I tak berneńskie „Lidove Noviny" piszą:

„Mobilizacya postępuje naprzód. Prace mobilizacyjne potrwają jeszcze kilka dni. Mobilizacya spowodowana została nietylko względami politycznymi, ale i wojskowymi. Rząd chce mieć jasny obraz rezultatów mobilizacyi, przyczem stwierdzonem zostanie, kto nie uczynił zadość powinności wojskowej. Tych, którzy się nie stawili, czeka surowa kara."

„Veczer" donosi: „Nasza armia pozostanie tak długo pod bronią, jak długo nie otrzymamy ścisłych gwarancyi, że Węgry naprawdę się rozbroją. Same przyrzeczenia nie wystarczają nam. Dopóki Węgry nie są rozbrojone i Horthy jest niebezpieczny. Dopiero wtedy, gdy Węgry zdemobilizują 200.000 żołnierzy, stojących pod bronią i gotowych do ataku na Słowacyę, — wówczas republika nasza rozpocznie demobilizacyę".

W podobnym duchu piszą „Czeske Slovo" i socyalistyczne „Pravo Lidu".

Z enuncyacyj tych wynika, że rząd czechosłowacki nie ma narazie jeszcze zamiaru rozpoczęcia prac demobilizacyjnych.

Z DNIA.

Wyłom w twierdzy paskarskiej.

(m-m) Bronią się jeszcze twierdze paskarzy, „ale w Grenadzie zaraza". Pomimo kurczowego trzymania się wyśrubowanych cen przez kupców, handlarzy i pośredników, którzy przywykli już do tego, że z dnia na dzień podnosiło się ceny o 50, 100 i więcej procent — fala taniości się zbliża. Już słychać jej poszum groźny dla spekulantów, a rozkosznie łechcący dla szerokich mas konsumentów. Jeszcze przed niespełna dwoma tygodniami, kiedy się zwróciło uwagę kupcowi, że dwa tysiące za parę pończoch lub 18.000 za parę trzewików, to jednak bardzo drogo, odpowiadał z lekceważącym uśmiechem:

— To prosze nie brać. Ja nie namawiam. To ostatnia para tak tanio. Przy następnym transporcie ceny pójdą o 100 procent w górę!...

W cichości zaś ducha myślał, że można będzie ceny podwyższyć może o 200 a może i o 300 proc. — bez kresu, bez końca, bez granic!...

Dzisiaj sytuacya przedstawia się nieco inaczej. Wprawdzie na wspomnienie o potanieniu kupcy dostają ataków jakichś nerwowych dreszczy i konwulsyjnych podrygów i usiłują wszelkiemi możliwymi i niemożliwymi argumentami udowodnić, że ceny nie spadną, spaść nie mogą, nie śmią spaść poprostu. Ale pewność ich w ustawiczny wzrost drożyzny jest mocno zachwiana. Pomimo, że usiłują nadrabiać miną, przejawia się to jednak i w grzeczniejszem traktowaniu klienta i w gorączkowej chęci pozbycia się posiadanych obecnie towarów i wreszcie w zniżonych z ciężkiem sercem tu i ówdzie cenach. Pojawiają się bowiem już pierwsze jaskółki potanienia. I tak buciki, za które przed kilku dniami żądano jeszcze 16.000 marek można już dostać za 11.000 mk., koszulę poprzednio znaczoną 5.000 mk. można już kupić za 3.000 m., cena maszynki naftowej marki Phoebus obniżyła się z 7500 na 6700 itd., taniele również wydatnie konfekcya męska. Sklepy obiegane są przez agentów, oferujących towar przeważnie bezskutecznie, ponieważ zarówno wśród sfer kupieckich, jak wśród publiczności istnieje chwilowa niechęć do czynienia zakupów, zjawili się rów-

Z TEATRU „BAGATELA".

„Dr. Stieglitz".

Komedya familijna w 3 aktach Armina Friedmana i L. Narza.

„Państwo w państwie", jakie we wszystkich krajach wytwarza zwarty obóz żydowski, siłę swego trwania i przetrwania zawdzięcza między innemi dwóm spójniom iście niespożytym: solidarności wszystkich warstw i patryarchalnym zgoła tradycyom życia rodzinnego. Tematy z tego środowiska, wprowadzane w literaturę lub na scenę przez pisarzy obcych narodowości, ślizgają się jedynie po powierzchni zjawisk, nigdy jednak nie wydobędą właściwego tonu uczuciowego, jaki dać może jedynie autor, pochodzący z tejże rasy, kiedy przemówi szczerze, bez maski i ubocznych tendencyi, imieniem swych współwyznawców. Takie otwarte wystąpienie ze swemi umiłowaniami stanowi zawsze objaw sympatyczny, do którego trzeba się odnieść z całem uznaniem.

Firma autorska Friedman i Sp. rozporządza kapitałem rzetelnego talentu, stosowanego we właściwych ramach. Realizm życiowy rasy cechuje tu metodę pisarską, drobiazgowa obserwacya stanowi materyał budowy, swoisty humor rozświetla szarość przyziemnego bytu a ogrzewa je od wewnątrz ciepło szczerego sentymentu. Stąd „komedya familijna" nie przynosi więcej niż obiecuje, ale też i nie mniej. Jedyną groźną wadą sztuki jest niepomierna rozlewność dyalogów, która niestety uszła baczności reżyserskiej.

„Dr Stieglitz", w całem swem świeżo upieczonem dostojeństwie osiągniętego stopnia naukowego, jest produktem a zarazem ofiarą, ślepej miłości żydowskiej. Ten stary agent, prosty żydek wiedeński, jest właściwym bohaterem sztuki. Pyszny typ neurastenika, który w nieustannem węszeniu za interesem, przywykł wracać oknem, gdy został wyrzucony drzwiami, zna siłę reklamy i uporu narzucania się gwałtem klientowi. Wszakże tą drogą — zdołał dojść do szczytu swej ambicyi: zapewnienia jedynemu synowi wykształcenia i stanowiska, odmiennego od swego. Rozbrajający w swem uczuciu rodzicielskiem, uniesiony w siódme niebo radości i dumy w dniu promocyi syna, „uniwersyteckiego doktora lekarskiego", bezpośrednio zaczyna stosować metody handlowego agenta dla zapewnienia mu karyery, czem ośmiesza go i kompromituje gruntownie. Młody Stieglitz, wzrosły w dogmacie poszanowania i bezwzględnego posłuszeństwa dla władzy ojcowskiej, zrazu poddaje się potulnie tym zabiegom, w końcu zmuszony do zareagowania, czyni to w sposób zbyt gwałtowny i nieoględny, czem rani do głębi starego. Ślepe ojcowskie serce odczuwa cios jako czarną niewdzięczność, i doprawdy wzruszająca jest scena, gdy biedny stary, nagle ucichły zabiera pod pachę antyczny zegar, „prawdziwą staro-wiedeńską secesyę", przyniesiony ze swej izdebki dla ozdoby apartamentu Benjamina i odchodzi ze słowami bolesnej rezygnacyi: „Masz słuszność, mój synu. Nic tu po nas. Obaj nie pasujemy do twoich modnych pojęć i eleganckich mebli.

Rozdźwięk między starym a młodem pokoleniem jako ośrodek akcyi, uzupełnia bardzo zresztą mораlny romansik doktorka z córką bogatego finansisty, Kopplera. Stary Koppler jest dawnym przyjacielem Stieglitza seniora, i stanowi dlań niezrównane pendant, zapasem życiowej pogody i zrównoważenia, dobroduszności i jowialnym humorem, przy obowiązkowym sprycie w interesach. Targ, który dwaj przyjaciele dobijają o lokal do przyjęć dla młodego doktorka, w myśl zasady: „kochajmy się jak bracia, a rachujmy jak żydzi", należy do rzadkich pereł swoistej charakterystyki. Wogóle ta para dwóch starych ojców, których dąsy i boczenia się wzajemne, zastępują z powodzeniem miejsce banalnych przekomarzań się miłosnych młodych, i wypełniają właściwie całą akcyę.

Akt trzeci rozgrywa się w ubogiem mieszkaniu starego agenta, na charakterystycznem tle wnętrza, jakby przeniesionem z któregoś z domów naszego Kazimierza, — i przynosi szereg scen po swojemu kapitalnych. Od nerwowego nastroju Stieglitza, który po przejściu z synem, miejsca sobie znaleźć nie może i swój bolesny niepokój wyładowuje w scenie, wyczynionej poczciwej i dobrodusznej starej „ciotce" Blau, aż do paradnej partyi domino rozgrywanej bezwiednie, siłą machinalnego przyzwyczajenia, podczas zaciekłej sprzeczki z Kopplerem, — autor nagromadził tu akcenta szczerze i głęboko ludzkie. Że komedya kończy się pogodnie przywróconą harmonią idylli rodzinnej, zapewniać nie trzeba.

Sztuka grana bez suflera, — i poza zaniedbaniem wprost proszących się o to, skreśleń, — była reżyserskim tryumfem p. Nowackiego jak i bardzo trafnym pokazem dekoracyjnym arch. Loevenkrona. Przedewszystkiem jednak stała się koncertem gry aktorskiej pp. Berskiego i Zbuckiego w rolach obu starych żydów, — a to pomimo zbyt usilnej przedwczesnej reklamy, która mogła łatwo wywołać skutek wręcz przeciwny. Z drobnej rólki ciotki Blau, p. Dąbrowska potrafiła stworzyć charakterystyczne cacko, a p. Heniowski, jako bezmózgi gogo, podrygujący na słabych nóżkach w takt kupletów operetkowych, dał się poznać we właściwym zakresie, jako obiecująca siła komiczna. P. Solarski nie bardzo wiedział co ze sobą robić, w znudzenia biernej roli młodego Stieglitza i jedyne żywe odruchy przejawił w scenach z narzeczoną, rezolutną Martą, graną miluchno przez p. Skalską. Przesadne tony pani Klerysy umiejętnie akcentowała p. Sznage, rzeczywiście młodym był Eryk p. Wesołowskiego.

E. Ł.

———ooo———

nież agenci z Górnego Śląska, oferujący towary po znacznie niższych niż nasze obecnie cenach. Krótko mówiąc, w twierdzy paskarskiej wyłom poważny zrobiono i maluczko, a poddać się musi.

Krwawe wesele.

(t) Dnia 30 październ.ika odbywało się w domu gospodarza Józefa Młyńskiego w Skrzyszowie wesele, na które przybyli liczni goście z okolicy.

Po spełnieniu pokaźnej ilości flasz, rozpoczęły się ogniste tańce.

Na wesele to przybył również szeregowiec 16 p. p. Jan Sztarc, który przebywał w tym czasie w rodzinnej wsi na urlopie. Sztarc tańczył również, nie przeczuwając nic złego.

Po pewnym czasie wyszedł on na pole dla zaczerpnięcia świeżego tchu i tu podszedł do niego Jan Onak z Łękawicy, z którego narzeczoną Jan Sztarc od pewnego czasu pozostawał w zażyłszych stosunkach. **Onak począł Sztarcowi robić wymówki**, które wkrótce przeszły w gwałtowne obelgi i zaczepki.

Sztarc nie reagował początkowo, kiedy jednakże Onak wystąpił przeciw niemu czynnie, — Sztarc począł się przygotowywać do obrony. Wówczas **napastnik dobył wielkiego sztyletu, którym pchnął Sztarca w brzuch. Raniony Sztarc runął na ziemię, silnie brocząc krwią.** Onak, widząc ciężko rannego, zbiegł, pozostawiając Sztarca na łasce i niełasce losu. Po kilku chwilach spostrzeżono rannego, którego przewieziono do szpitala wojskowego w Tarnowie gdzie natychmiast przeprowadzono operacyę. Jednakże rana była zbyt ciężka i Sztarc zmarł na drugi dzień. Onaka dotąd nie zdołano aresztować.

ZYGZAKI.

Warszawianin o małych błędach Krakowa.

Jechałem z Krakowa, złamałem dwa koła
Złamałem i trzecie ...przyjechałem przecie.

Tak powiem za powrotem do Warszawy. Przejazdem z Zakopanego, przybyłem do Wawelskiego grodu na dni trzy zaledwie, a pozostaję niemal trzy tygodnie.

Miły Boże. Tyle pamiątek, tyle zabytków i wspomnień ciśnie się do głowy. Jednem słowem, jest mi tutaj dobrze, błogo i przytulnie, tak jak wszystkim bodaj Królewiakom.

Są jednak także i maleńkie ale, o których mówię zresztą bez żółci i najmniejszej choćby nawet niechęci.

W kinach i teatrach zadużo sensacyi kryminalno-pornograficznej, co w rezultacie wpływać może pośrednio tylko na zepsucie smaku, bezpośrednio na obniżenie poziomu etycznego szerokich mas publiczności oraz i deprawacye młodego zwłaszcza pokolenia.

„Albo my to jacy tacy" powiedzieli sobie niektórzy cukiernicy krakowscy i z dn. 1 listopada postanowili wbrew uchwale powziętej przez restauratorów) podwyższyć ceny swych wyrobów o 25 procent pomimo najpewniejszych widoków, że mąka niechybnie w tych czasach stanieje. Jednocześnie rozmiary i tak mikroskopijnych ciasteczek zmniejszono. Obecnie więc płaci się już 50 mk. (zamiast 40) za słodką okruszynę jak to mówią na jeden ząb zaledwie.

25% podatku od artykułów zbytku (zamiast 10% jak Sejm ustanowił) byłoby rzeczą może chwalebną, bo komu zachciewa się ciastek — niech płaci, szkoda jednakże iż podatek ten grzęźnie bezpowrotnie w przepaścistych kieszeniach cukierników, zamiast iść do skarbu.

Może argusowe oko podatników mających ściągać niezadługo daninę państwową od majątku i dochodów, skieruje swe spojrzenie i na tę żyłę złotodajną.

Jeszcze jedna bolączka, która choć napozór jest drobnostką ale musi być jaknajprędzej naprawiona.

Pewien prelegent mniejsza o nazwisko, miał wygłosić w Krakowie dwa odczyty. Porządek nakazuje, aby je zameldować w dyrekcyi policyi.

Stanął przy teatrze Bagatela, i pyta pierwszego z brzegu przechodnia gdzie jest ulica Krupnicza, — przechodzień wzruszył ramionami i odrzekł niewiem, — drugi wskazał mu drogę powrotną do rynku, — trzeci mówi: „tam do licha przecież, i ja mam interes na Krupniczą, kręcę się tu od kwadransa i nie mogę dowiedzieć się nic pewnego". Na rogach ulicy żadnego napisu ani tabliczki, wreszcie niemal po omacku znalazłszy się na Krupniczej, — poszukuje siedziby dyrekcyi policyi. — Rzadko przechodzień sam nie wie dokładnie, ale zaręcza, że napewno na Krupniczej się mieści. Na końcu ulicy, na niektórych budynkach (autentyczne) widzi nasz prelegent jednobrzmiące następujące napisy: „W tym domu niema dyrekcyi policyi", wreszcie za murem na którym niema żadnego szyldu, w domu pełnym figur i napisów religijnych znajduje poszukiwane biuro dyrekcyi policyi.

Z pewnością, że to już chyba czysto krakowska osobliwość ten brak napisów na rogach, jak się właściwie ta lub owa ulica nazywa, i brak napisów na domach, w których się mieszczą przeróżne biura i urzędy.

Gdy chcesz wymiarkować, na jakiej jesteś ulicy, musisz stanąwszy na przecznicy, pokłonić się jak fiakier czy bramin hinduski na wszystkie cztery strony świata, aż wreszcie upragniony napis spostrzeżesz, ale tylko na jednym z czterech rogów.. Jestto wielka niedogodność dla mieszkańców i dla przybyszów, ale która musi być jaknajprędzej dla dobra ogółu usunięta.

Magistrat może powie: „dużo jest na świecie opiekunów ale mało dobrodziejów, kasa miejska jest pusta a ojcowie miasta mają poważniejsze rzeczy na głowie".

Znalazłem i na to odpowiedź gotową, spotkałem oto warszawskiego prelegenta-filantropa, a ten na moją uwagę odrzekł: „Bez urazy pp. radnych deklaruję, o ile magistrat st. m. Krakowa na sprawienie tabliczek niema funduszów, to ja chudopachołek mieszczanin warszawski, sprawię te tabliczki własnym kosztem". Wyjście zatem dość łatwe i gładkie.

Jeszcze jedna prośba. W imieniu wszystkich przyjezdnych obliguję zarząd Muzeum im. Czartoryskich o umożliwienie zwiedzania i oglądania tych cennych zbiorów przez 5 a choćby 4 dni w tygodniu.

Dwa razy w tygodniu jak dotychczas i to na 2 lub 3 godziny, stanowczo za mało dla turystów i młodzieży, która kosztem nieraz wielkich ofiar przybywa do Krakowa.

W zakończeniu tej nudnej może gawędy, powiem ale już bez żadnych pochlebstw ni zastrzeżeń. Chciałbym pracować w Warszawie, odpoczywać w Zakopanem a żyć i umierać w Krakowie.

Czołem!

Franciszek Baytel.

P. S. Numery hotelowe po 2000 marek za dobę są stanowczo o wiele za drogie. (W stolicy zaledwie połowę tej sumy kosztują, przy większym nawet komforcie).

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Niedziela **6** Listopada

Feliksa

Wschód słońca 7·57

Zachód słońca: 5·30

Długość dnia: 9·33

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Zaduszki".
Wieczór: „Dziele salonu".
Poniedziałek: „Orlątko".

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Niedziela popoł.: „Boccacio".
Wieczór: „Lalka".
Poniedziałek: „Rigoletto".

TEATR BAGATELA

Niedziela popoł.: „Kobieta, która zabiła".
Wieczór: „Dr Stieglitz".
Poniedziałek: „Dr Stieglitz".

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Grigri"
Wieczór: „Zuza" z H. Miłowska.
Poniedziałek: „Taniec szczęścia".

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).

Niedziela, Ludwik Tomanek (Tommy): „Raj powojenny" prelekcya satyryczna.

— o —

Entuzyastyczne przyjęcie gen. Focha w Waszyngtonie.

Po serdecznem przywitaniu w Nowym Jorku gen. Foch udał się do Waszyngtonu, gdzie zgotowano mu uroczyste przyjęcie. Dzienniki waszyngtońskie prześcigują się formalnie w niesłychanie pochlebnych dla gen. Focha enuncyacyach.

— „Po raz to drugi — pisze znany publicysta amerykański Frank Simonds — generał cudzoziemski zdobył naszą stolicę. W 1813 r. wtargnął do niej Anglik i spalił Biały Dom, teraz marszałek Foch przybył bez wojska i Biały Dom płonął dla niego."

Prezydent Harding oświadczył ambasadorowi Francyi p. Jusserond:

— Dotychczas podziwiałem zawsze generała Focha, teraz czuję, że go kocham!

Ludność Waszyngtonu urządziła generałowi burzliwą owacyę.

—ooo—

Sławny poeta włoski w Krakowie.

Dzisiaj przyjeżdża do Krakowa senator Guido Mazzoni, gość naszego lektora języka włoskiego przy Uniwersytecie Jagiellońskim, ks. prof. Fortunata Gianniniego.

Guido Mazzoni (ur. we Florencyi w r. 1859) jest jednym z największych poetów, jakich ma ojczyzna Dantego. Wykładał literaturę na uniwersytecie we Florencyi (studi superiori), której był również rektorem. — Uporządkował bibliotekę narodową, której jest obecnie dyrektorem. Członek słynnej Akademii „Della Crusca", pracował przy wydawnictwie słynnego słownika języka włoskiego. — Ogłosił prócz znakomitego i cennego tomu poezyi, wydanego przez Zanichellich w Bolonii w r. 1891 wiele inn. utworów literatury, epigramów i poezyi. — Przed kilku laty na życzenie króla został senatorem. Znakomity poeta ma powtórzyć w auli naszego uniwersytetu odczyty, które ostatniego tygodnia wygłosił w Warszawie z powodu uroczystości Dantego, w której brał również udział Naczelnik Państwa, arcybiskup kardynał Kakowski i cały naukowy świat warszawski.

—ooo—

Inowacye w tramwajach.

(Kr.) — Jedną z dotkliwych uciążliwości w komunikacyi tramwajowej jest brak porządku przy wsiadaniu i wysiadaniu pasażerów.

— Proszę nie wchodzić! jeszcze nie wszyscy wysiedli! — wołają z wagonu.

— Wyłaźże pani prędzej — krzyczy niecierpliwy gość z ulicy.

Konduktorzy muszą nieraz — i to bezskutecznie — interweniować; ścisk, tumult nie do opisania, zwłaszcza na większych węzłowych stacyach, a stąd i opóźnienia w ruchu wagonów.

By usunąć te niedomagania zdecydowała się Dyrekcya m. tramwajów na praktyczną inowacyę, zrazu jako próbę, potem jako przepis wprowadzić się mającą.

Otóż za wzorem regulaminów jazdy w wielkich miastach jak Warszawa, Wiedeń będzie ruch pasażerów w ten sposób uregulowany, że jedno wejście (przednie) każdego wozu przeznaczonem będzie dla wsiadających, drugie (tylne) dla wysiadających. Porządku przestrzegać będą konduktorzy.

W ten sposób będzie można zapobiedz nietylko natłokowi pasażerów i zamieszaniu przy wsiadaniu na stacyach — ale zarazem będzie ścisłą kontrola dla konduktorów, którzy dzisiaj aż do ochrypnięcia muszą powtarzać stereotypowe: „Czy każdy z państwa ma już bilecik".

Teraz każdy z państwa musi kupić bilecik, bez którego stojący u wchodu konduktor nie puści nikogo do wagonu.

Publiczność powinna we własnym interesie zastosować się do tego słusznego, a wszędzie w wielkich miastach przyjętego systemu wsiadania i wysiadania!...

—ooo—

Wywóz marek polskich i srebra.

(t) Mimo ostrych rozporzędzeń, zakazujących wywozu walut zagranicę i surowych kar na przestępców tego rodzaju — wywóz walut nie ustaje w dalszym ciągu. Przed kilku dniami na dworcu kolejowym w Dankowicach przytrzymali posterunkowi: Karol Gawroński i Józef Juźwin niejakiego Jana Płazę, który przyjechał tam pociągiem z Oświecimia. Płaza wydał się podejrzanym organom policyjnym, wobec czego przytrzymano go, a po wylegitymowaniu przeprowadzono osobistą rewizyę, podczas której znaleziono przy nim **milion marek polskich, 1500 koron austryackich w srebrze**, z tego 250 sztuk koron 2-koronówek w srebrze. Płaza zeznał, że pieniądze te otrzymał od jakiegoś, nieznanego żyda który mu je polecił zawieźć do Dziedzic, gdzie miał je wręczyć również jakiemuś żydowi, oczekującemu go na dworcu kolejowym. Paczka, w której znajdowały się pieniądze, były olakowane, a na pieczęciach widniał monogram „L. S.".

Wobec niejasnych tłumaczeń co do posiadania pieniędzy Płazę aresztowano i odstawiono do tut. więzienia.

Groźba zamknięcia gazowni miejskiej.

(t) Od kilku dni zawisło ponad Krakowem niebezpieczeństwo zamknięcia gazowni miejskiej z powodu braku węgla. Jak się dowiadujemy, gazownia miejska nie otrzymuje węgla już od dłuższego czasu wobec czego nie jest wykluczonem, że gazownia wstrzyma ruch w dniu 8 bm. o godzinie 8 rano.

Dziwną conajmniej wydać się musi każdemu obecna gospodarka miasta które dotąd nie postarało się o węgiel, mimo że zapasy węgla w dobie obecnej znalazłyby się i to w większej ilości. Jak zwykle tak i tym razem magistrat krak. odkłada tę kwestye do chwili ostatniej, biorąc widocznie nazbyt ściśle powiedzenie: „festina lente".

Przypuszczamy jednakże, że odpowiednie czynniki magistratu postarają się zająć z całą energią kwestyą utrzymania nadal ruchu gazowni miejskiej, mając na uwadze olbrzymie szkody jakie powstałyby skutkiem zamknięcia gazowni, choćby na jeden dzień.

—ooo—

Pobyt prezydenta min. Ponikowskiego w Krakowie.

Przybyłego wczoraj rano do Krakowa prezydenta ministrów Ponikowskiego, na dworcu kolejowym powitali wojewoda dr Gałecki i prez. Federowicz, poczem w salonie dworca p. wojewoda przedstawił premierowi reprezentantów różnych władz.

Z dworca prezydent Ponikowski udał się samochodem w towarzystwie wojewody do gmachu województwa, gdzie zamieszkał.

W ciągu dnia premier złożył wizyty księdzu biskupowi Sapieże, prez. Akademii Umiejętności dr Morawskiemu, prezydyum miasta, rektorom wyższych uczelni i naczelnikom władz cywilnych i wojskowych oraz gen. Tronyo tudzież zwiedził gimnazyum w Podgórzu. Prezydentowi Ponikowskiemu towarzyszył kurator prof. Owiński.

W południe udał się prezydent ministrów w towarzystwie wojewody Gałeckiego oraz dyrektorów departamentów Kowalikowskiego i starosty Bala do Wieliczki.

W RADZIE MIEJSKIEJ.

O godzinie 6 wieczorem odbyło się uroczyste powitanie prez. Ponikowskiego w sali Rady miejskiej. Oprócz całego świata radzieckiego w komplecie, zjawili się p. wojewoda Gałecki, naczelnik prezydyum województwa p. Kowalikowski, ks. biskup Nowak, generał Osiński, gen. Kostecki, rektor uniwersytetu prof. Nowak, prof. Estreicher, prof. Zoll, reprezentanci wszystkich władz państwowych, przedstawiciele szkolnictwa, świata literackiego, dziennikarzy itd.

Prezydenta Ponikowskiego powitał imieniem Rady miejskiej prez. Federowicz temi mniej więcej słowy:

Z radością przyjęliśmy wiadomość, że pragniesz panie prezydencie powiadomić nas o swych zamierzeniach jako szef rządu polskiego.

Czeka cię, panie prezydencie wielka praca.

Oczekujemy od ciebie, panie prezydencie, że zdołasz tchnąć w administracyę państwową energię do wydatnej pracy, a masz po temu szereg enuncyacyj publicznych, masz po temu polską prasę, masz oparcie społeczeństwa, które pragnie ładu i porządku w państwie.

Możesz również śmiało liczyć na poparcie sejmu ustawodawczego ilekroć idzie o zabezpieczenie bytu i rozwoju Rzeczypospolitej. Tu jako członek sejmu mogę skonstatować, że w tych wypadkach sejm jeszcze dotąd żadnemu ministrowi skarbu nie odmówił ani kredytu ani pokrycia.

Poza tem masz przed sobą panie prezydencie jeszcze inne trudne zadanie: doprowadzenia budżetu do równowagi i ostateczną stabilizacyę zdeprecyonowanej marki polskiej. Tej pokojowej walki przeciw wrogom naszego państwa podjął się twój gabinet, który za hasło swoje postawił sprawę uregulowania finansów państwa polskiego, oraz podniesienie intenzywności pracy. Na tym gruncie panuje w Krakowie jednomyślność bez względu na partye polityczne i tutaj też liczyć możesz na tak najdalej idące poparcie, wypływające z dobrze zrozumiałego interesu konieczności państwowych.

Na powitanie prez. Federowicza odpowiedział premier wielką mową, którą jako mającą znaczenie urzędowej enuncyacyi w doniosłej chwili, podajemy na wstępie dziennika.

W TEATRZE.

Bezpośrednio po przyjęciu w magistracie, udał się premier o godzinie 7 do teatru im. Słowackiego, gdzie był obecnym na przedstawieniu „Salome". Premiera powitali w westybulu dyr. Teofil Trzciński z sekretarzem S. Nowińskim, poczem prez. Ponikowski udał się do loży prezydyalnej. Z teatru udał się prezydent Ponikowski do restauracyi hotelu Saskiego, gdzie odbyło się na jego cześć przyjęcie, wydane przez grono profesorów Akademii górniczej. Dzisiaj o godzinie 9 rano zwiedzi premier Wawel, gdzie po wysłuchaniu mszy św. zwiedzi katedrę oraz roboty restauracyjne w zamku królewskim. O godzinie 11 premier będzie obecnym na otwarciu studyum pedagogicznego na uniwersytecie Jagiellońskim.

O godzinie 1'30 odbędzie się u rektora Nowaka śniadanie, po którem premier zwiedzi Akademię Sztuk Pięknych oraz Akademię górniczą.

Kościuszkowska uroczystość w Szwajcaryi.

Z Warszawy donoszą: Na tegorocznym uroczystym obchodzie ku czci Kościuszki w Solurze, urządzonym przez towarzystwa polskie w Bernie zgromadziły się liczne kolonie polskie całej Szwajcaryi. Obecni byli przedstawiciele Polonii z Fryburgu, Zurychu, delegaci robotników rolnych, fabrycznych, poseł polski z Zurychu, delegaci polscy do Ligi Narodów z prof. Askenazym na czele, tudzież wszyscy urzędnicy polskiego konsulatu w Szwajcaryi. Nad grobem Kościuszki przemówił prof. Askenazy, którego mowa znalazła szeroki oddźwięk w prasie szwajcarskiej. Uczestnicy na wezwanie konsula Kulczyckiego zebrani 180 franków szwajcarskich na rzecz warsztatów inwalidów w Warszawie. Przedstawiciele robotników rolnych postanowili przystąpić do utworzenia organizacyi dla obrony wspólnych interesów. W tym celu postanowiono wyłonić delegacyę z poszczególnych grup. Zadaniem tej organizacyi ma być ochrona robotników przed wyzyskiem pracodawców.

Pierwsze samobójstwo z powodu zwyżki marki polskiej w Krakowie.

Tragedya czarnogiełdziarza.

(t) Wczoraj zdarzył się wypadek, który wymownie świadczy o krachu czarnogiełdziarzy, skutkiem zwyżki marki polskiej.

Przed kilku tygodniami przybył do Krakowa bogaty kupiec warszawski Dawid R., który od dłuższego czasu spekulował walutami na czarnej giełdzie. przyczem dorobił się już bardzo pokaźnej fortuny, przenoszącej kilkaset milionów. Jednakże wszystko ma na tym świecie swój koniec.

Pan R. nie spoczął w zbożnym trudzie i chcąc powiększyć i zarazem przyspieszyć obrót koła fortuny, począł uprawiać więcej śliskie interesa, które go zawiodły nad przepaść.

Niebawem nastąpił krach. Pan R. skutkiem zwyżki marki stracił niemal cały majątek.

Nie widząc wyjścia już z tej sytuacyi postanowił on usunąć się na zawsze z czarnej giełdy — przenosząc się do wieczności. Jednakże sposób, który wybrał do tego celu jakkolwiek jest bardzo popularnym, okazał się tym razem zawodnym. Czarnogiełdziarz zażył w celach samobójczych większą ilość jodyny.

Zawezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło nieszczęśliwca do szpitala św. Łazarza, gdzie mu wypompowano żołądek. — Jodyna była zbyt rozcieńczoną, wobec czego zabiegi lekarskie przywróciły mu życie.

Dziennikarze angielscy i skandynawscy o Polsce.

„Gazeta Poranna" donosi, że dziennikarze angielscy i skandynawscy w obszernych artykułach skreślili swoje wrażenia z niedawno odbytej wycieczki do Polski. Opinia ich jest na ogół korzystna dla nas. Opinia ta przyczyni się niewątpliwie do usunięcia ignorancyi, panującej za granicą o Polsce.

Dziennikarze gdańscy w Warszawie

Z Warszawy donoszą, że dnia 14 bm. przybywa do Warszawy wycieczka dziennikarzy gdańskich.

Milionówka.

Z Warszawy donoszą: We wczorajszem ciągnieniu wygrana padła na numer 4818595.

— 000 —

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś w niedzielę 6 bm. popoł. operetka „Boccacio". która zdobyła już świetną tradycyę wzorowem pełnym humoru wykonaniem. Zarówno wchodzi na afisz operetka Andran'a „Lalka" czarująca swą śliczną muzyką. Dołożono starań, by rzecz tę wystawić w wspaniałej szacie inscenizacyjnej.

Z TEATRU „BAGATELA". „Dr Stieglitz" komedya familijna w trzech aktach A. Friemana z życia burżuazyi wielkomiejskiej zapełnia codziennie do ostatniego miejsca widownię teatru. W niedzielę popołudniu grana po raz 21 „Kobieta. która zabiła". Wieczorem i w poniedziałek „Dr Stieglitz".

Z TEATRU „NOWOŚCI". Wczorajszy gościnny występ Heleny Miłowskiej w teatrze „Nowości" był wielkim tryumfem dla znakomitej artystki. Każde jej pojawienie się na scenie spotykało się z ustawicznym aplauzem przepełnionej widowni. Bo też rolę Krysi zalicza Miłowska do najlepszych swych kreacyj. Niewątpliwie i dalsze występy p. Miłowskiej tj. dziś w niedzielę wieczór w „Zuzi" i we wtorek w roli Elly v. Weide w „Dziewczęciu z Holandyi". którą to rolę po raz pierwszy kreuje w Krakowie — zyskają zasłużone powodzenie. W niedzielę popołudniu po powrocie do zdrowia ulubionego komika Wolińskiego „Grigri". a w poniedziałek z tymsamym artystą „Taniec szczęścia". Premiera „Niech mnie dyabli wezmą" wyznaczona na środę.

(t) **AMATORKA FARTUCHA.** Aresztowano Maryę Kurcz lat 21 ze Szklar za kradzież kosztownej kapy ze stołu i fartucha na szkodę niewiadomego właściciela wartości 80.000 marek.

(t) **KRADZIEŻ KONIA Z WOZEM.** Michałowi Syrkowi rolnikowi z Kobierzyna skradziono w nocy z 4 na 5 bm. 4-letniego konia gniadego wraz z wózkiem wartości 280.000 marek.

(t) **RÓŻNE KRADZIEŻE.** Onegdaj skradziono w cukierni warszawskiej przy ul. Floryańskiej na szkodę Stanisława Kumali zarzutkę wartości 50 tysięcy marek. Maurycemu Fingerowi zam. przy ul. Dietla 29 skradziono w tramwaju złotą spinkę z perłą i brylantem wartości 40.000 mk. Anna Bobek skradła Karolowi Bodziakowi zam. przy ul. Królewskiej 45. poduszkę, pościel i garderobę łącznej wartości 100.000 marek. Policya krakowska aresztowała Marcina Kaszyckiego stróża nocnego T-wa „Żeglugi Polskiej, jako silnie podejrzanego o kradzież gum automobilowych wartości 50.000 mk. Gumy te są do rozpoznania na strażnicy policyjnej przy ulicy Kujawskiej 22.

Złożono w naszej Administracyi na 5 cegiełek wawelskich — Sejmowy Klub P. S. L. marek 150.000

KRONIKA LWOWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

PROCES O SZPIEGOSTWO. W rozprawie przeciw Chlibowskim, ojcu i synowi, proboszczowi z Żabiego, oskarżonym o szpiegostwo, przesłuchano dziś syna Bogdana. Podstawą aktu oskarżenia są 3 listy, wysłane przez ojca Chlibowskiego do Czechosłowacyi do rąk jednego z działaczy ukraińskich. W tych listach podaje Chlibowski szczegółowe informacye o dyslokacyi i sile wojsk polskich, o stosunkach wśród ludności itd. Stwierdzono, że po upadku zachodnio-ukraińskiej republiki mieszkał u ks. Chlibowskiego Wasyl Wyszywany ze swoimi adjutantami i wielu ukraińskich oficerów. Przesłuchiwany ojciec Chlibowski przyznaje się do wysłania tych listów, broni się jednak tem, że są to prywatne wiadomości do jednego z przyjaciół, który chciał powrócić do kraju z Czechosłowacyi i wypytywał się o te szczegóły.

KONFERENCYA OŚWIATOWA. W dniach 7 i 8 bm. odbędzie się we Lwowie piąta konferencya **oświatowa**, zwołana przez ministerstwo wyznań i oświaty, poświęcona omówieniu sprawy kształcenia dorosłych. Ze względów aktualnych i ze względu na to, że w państwie jest 50 proc. analfabetów, kuratoryum lwowskiego okręgu szkolnego wezwało nauczycielstwo szkół powszechnych i średnich oraz reprezentantów towarzystw oświatowych do wzięcia udziału w tej konferencyi.

Nadesłane.

Napad bandycki na plebanię.

Na plebanię w Łuszczwie w pow. lubelskim napadło 6-ciu zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów. Steroryzowawszy proboszcza ks. Jana Stryjewskiego i służące zrabowali 80 rubli srebrem, około 60.000 mk. polskich. Służbie zabrali 8000 mk. i 15 rubli srebrem, poczem zamknęli poszkodowanych w pokoju i zabronili im pod groźą śmierci wołać o ratunek. Dochodzenie wdrożone.

—oOo—

Proces o zamordowanie rabinowej.

Sąd apelacyjny w Warszawie rozważał powtórnie proces bardzo głośny swego czasu o zamordowanie rabinowej Szapirowej przez jej pasierba i pasierbicę. Rabinowa mieszkała przy ul. Gęsiej. Rabin wyjechał na sobotę i wtedy znaleziono zamordowaną rabinową oraz poranioną i nieprzytomną jej służącą, Sarę Abelmanównę, która umarła nie odzyskawszy przytomności. Śledztwo stwierdziło niezgodę między rabinową a dziećmi jej męża z pierwszej żony. — 17-letnia pasierbica Leja razem z 15 letnim bratem Szulimem i narzeczonym swym B. Wiślickim obmyślili plan ukradzenia macosze kosztownej biżuteryi. W tym celu uśpili kobietę chloroformem, a gdy ten nie dał skutku, zamordowano ją. Berka W. policya nie mogła odszukać. Rozpuszczono potem pogłoski, że się utopił. Młodocianego pasierba, jako umysłowo niepoczytalnego, nie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Sąd okręgowy rozważał tylko sprawę pasierbicy Lei, którą uniewinnił, doszedłszy do przekonania, że ona nie brała udziału w morderstwie. Wskutek protestu prokuratora, sąd apelacyjny skazał ją obecnie na 3 lata więzienia, odliczywszy rok z powodu amnestyi.

—oOo—

„Kurnik" zakazany w Wiedniu.

W teatrze na Josephstadt w Wiedniu miała być w przyszłym tygodniu wystawiona, grana niedawno w krakowskiej „Bagateli" farsa Tristana Bernarda „Kurnik". Cenzura zabroniła jednak przedstawienia ze względu na zbyt pieprzną treść sztuki. Pisma wiedeńskie krytykują to zarządzenie, powołując się na to, że ta wesoła farsa jest obecnie grana w Berlinie, gdzie nie wywołuje bynajmniej zgorszenia.

—oOo—

Czyn szaleńca.

W ostatnich dniach w jednej z najbardziej uczęszczanych restauracyi w Paryżu przy „Champs Eysees", rozegrał się niezwykły dramat. Do sali, będącej zarazem popularnym dancingiem, wszedł młody, 23-letni Karol Bazanger, syn byłego kupca paryskiego. Obok, przy sąjednym ze stołów w restauracyi. Obok, przy sąsiednim stole siedziała panna Demeulin, dawna przyjaciółka Bazangera, z którą też że pożegnał się parę tygodni temu, aby zaręczyć się z inną kobietą. Mimo jednak tego rozstania, młody człowiek zachował uczucie dla swej dawnej ukochanej i odnosił się z zazdrością do jej nowych znajomych.

Była właśnie północ, gdy Bazanger usiadł przy sąsiednim stole, przy którym siedziała panna Demeulin ze swą przyjaciółką. Bazanger nie spuszczał z oka swej dawnej kochanki. Po kilku minutach tej milczącej kontemplacyi, wyszedł na chwilę z sali, podszedł do swego automobilu i znów powrócił na salę.

W tym właśnie momencie panna Demeulin przyjęła zaproszenie kogoś ze znajomych i w pełnych wdzięku ruchach „tango" przesuwała się właśnie koło stołu Bazangera W tej samej chwili też że dobył z kieszeni rewolwer i strzelił do młodej kobiety trzy razy; jedna kula ugodziła ją w głowę, dwie inne w rękę i lewe ramię.

Dyrektor restauracyi i kelnerzy przyskoczyli wnet do młodego szaleńca i obezwładnili go, zaś panna Demeulin, lekko tylko zraniona, umknęła do ogrodu. Wkrótce odwieziono ją do szpitala, gdzie stwierdzono, że kula w głowę ugodziła bardzo szczęśliwie, raniąc tylko skórę na głowie.

Młodego szaleńca odwieziono do komisaryatu policyi, gdzie odpokutuje za niewczesny poryw młodości.

Ruch giełdowy.

Wczoraj giełda krakowska była zamknięta.

Warszawa 1 bm. (PAT) Papiery wartościowe. Obligacye m. Warszawy 6 proc. z 1917 roku trans. 116'12 i pół. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 360. 335. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 marek trans. 85. 88. 87. Listy zastawne 3 proc. m. Warszawy trans. 380. żąd. 382. poszukiw. 378.

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 2775 2800. sprzedaż 2800 kupno 2700. Franki francuskie gotówka trans. 197'50. 200. sprzedaż 197'50, kupno 190 czeki trans. 200. 202'5. 201. Franki szwajcarskie czeki trans. 505. 515. Funty szterlingi gotówka trans. 10750. 11000. czeki trans. 11000. 11250. 11100 Marki niemieckie gotówka trans. 12'75 13. czeki trans. 12'50. 13 12'75. sprzedaż 12'75. kupno 12. Korony austryackie czeki trans. 55. sprzedaż 55. kupno 53'50. Korony czeskie czeki trans. 30. 28'50, sprzedaz 28'5, kupno 27'5. Lei rumuńskie czeki trans 14'90.

Akcye warszawskie. Bank dyskontowy w Warszawie 2650 Bank handlowy 2100. 2050. Kredytowy warszawski 2500 2550 Bank zachodni 1000. 1025. Warszawskie Tow. kopalń i zakł. hutniczych 16200. 15700. Starachowice 1—2 emis. 3800. 3950. 3900. Tow. zakł. zyrard. 45000. 44000. Handel i Żegluga 1250. 1325. Warsz. fabryka cukru 17800 17100. Ostrowieckie zakłady 3900. 4200. Polska nafta 1750. 1900. 1875. Zjednoczeniee ziem polskich 900 Patria fabryka papierosów 4100.

Warszawa (Tel. M.) W dniu dzisiejszym od samego rana dał się zauważyć dalszy spadek walut obcych. szczególnie marki niemieckiej. Płacono za markę niemiecka 11 marek polskich. Za dolary 2800 marek polskich i mniej. Na czarnej giełdzie dalszy popłoch. Wszyscy znoszą waluty obce do sprzedaży. Spodziewany jest dalszy spadek walut obcych pod wpływem wieści z Berlina, że dolar doszedł tam do 230 marek niemieckich.

Wiedeń 5 bm. (PAT) W prywatnych obrotach walutowych notowano dzisiaj markę polską 2'43.

Zurych 5 bm. (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2'17. Holandya 185'75 Nowy Jork 637 Londyn 21'15 Paryż 39'65. Medyolan 21'95. Bruksela 38'40, Kopenhaga 100'50. Sztokholm 124'50. Chrystyania 73'50. Madryt 73'75. Buenos Ayres 175. Praga 5'30, Budapeszt 0'55. Zagrzeb 1'35. Bukareszt 2'50. **Warszawa 0'21**, Wiedeń 0'15. Austr. stemplow. 0'12.

Eksport jaj.

Warszawa (Tel. M.) Przybyli do Warszawy małopolscy eksporterzy jajczarscy, celem odbycia konferencyi w ministerstwie przemysłu i handlu. Delegacya wniosła memoryał w sprawie uregulowania eksportu jaj bez szkody dla ruchu wewnętrznego, jak to się działo dotychczas.

—oOo—

Z KRAKOWSKIEGO TARGU NA BYDŁO. Na targ od 29 października do 4 listopada br. spędzono buhaji 198, wołów 127, krów 313, jałówek 335, cieląt 758, owiec 106, nierogacizny 1020, razem 2857 zwierząt. Za jeden centar metryczny żywej wagi płacono: Buhaje od 9.400 do 20.100 mk., woły od 11.100 do 24600 mk., krowy od 8.600 do 18.500 mk., jałowniki od 10.000 do 20.000 mk., cielęta od 15.000 do 24.000 mk., nierogacizne od 26.400 do 49.000 mk. Bitej wagi: nierogaciznę od 36.000 do 63.000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2728 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju i niesprzedanych 129 sztuk.

—oOo—

LABORATORYUM KOSMETYCZNE

FRANCISZKI BUDZIASZEK

W KRAKOWIE, UL. GRODZKA L. 3, I P. 5758

poleca: parówka twarzy, masaż twarzy, masaż elektryczny wibracyjny rzymski, upiększenie twarzy, powiększenie oczu, uczernianie brwi na stałe, bladej twarzy nadaje naturalny rumieniec, zamiast pudrem upiększa się twarz pyłkiem bladoróżowym.

Udzielam również bardzo wiele sekretów w zakresie kosmetyki.

Małopolska Spółka producentów zboża

w Krakowie, ulica Garbarska Nr. 5. — Telefon 384

zakupuje wagonowo dla dostaw wojskowych wszelkie ilości

siana, słomy, ziemniaków, buraków pastewnych, owsa i wszelkich gatunków zbóż. 5653

WAGONY ZBIOROWE

„POLSKI GLOB“, Tow. Trans.-Handlowe

Spółka Akcyjna 5680

przypomina, że z otwarciem sezonu, zaprowadza regularny ruch przesyłek zbiorowych

między Krakowem — Warszawą, Krakowem — Lwowem, Warszawą — Lwowem i z powrotem.

Prawie codziennie wysyła zbiorowe wagony pociągiem osobowym pod najkorzystniejszymi warunkami.

Przesyłki odbiera własnymi środkami przewozowymi bezpośrednio po zawiadomieniu.

Uprasza się zatem P. T. Interesantów zgłaszać swoje przesyłki do Oddziału Spedycyjnego

„POLSKI GLOB“, Ska Akc., ul. Potockiego 3. Tel. 58.

KOCIOŁ PAROWY 100 m² pow. ogrzew. 7 atm. kompletny, z armatura, do sprzedania u firmy „PION“, Lwów, Lwowska 48. Tel. 476. 5743

DYREKCYA

FABRYKI MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH „POTĘGA—OSWIĘCIM“

OSWIĘCIM, MAŁOPOLSKA

zawiadamia niniejszem, że z dniem 10 października b. r. przeniesiono z Oświęcimia do Centrali w Krakowie Dyrekcyę fabryki. Wydziały: Sprzedaż, Zakup, Ekspedycya, Główna Kasa i Reklamacyjny.

W sprawach więc odnoszących się do wydziałów powyższych jak sprzedaż maszyn rolniczych, ofert na zakupić się mające surowce i t. d. należy się obecnie zwracać wprost pod adresem:

POTĘGA S. A. 5753

Tow. Polskich fabryk, huty żelazne, Kraków, Basztowa 9

Adres tel. POTĘGA, Kraków, — Tel. międzymiast. 257.

MOTORY elektryczne,

Gwoździe od 2 do 6“

długie, w ładunkach tylko cało-wagonowych, 5630

Cynę angielską, Pilniki, Płachty

nieprzemakalne do krycia wagonów — poleca ze składu

BIURO TECHNICZNE

Bolesława de DAHLKE

W KRAKOWIE, ul. Siemiradzkiego 35. — Telefon 2180.

Dla kupców!

Stelaż niklowany z 4-ma szklanemi półkami do okna wystawowego długości 1·50 m. wraz z 2-ma bocznemi długości 75 cm. sprzedam w całości lub oddzielnie. Wytwórnia ciast „Wspaniałość“, Bernadyńska 2. 5664

ZESZYTY SZKOLNE

BRULIONY, BLOKI DO RYSOWANIA, NOTESY, KSIĘGI HANDLOWE, PAPIERY LINIOWANE :—: BIBUŁKI CYGARETOWE :—:

w różnych gatunkach dostarcza:

FABRYKA WYROBOW PAPIEROWYCH „ROZWOJ“ W KRAKOWIE

Spółka z ogr. odp.

Biuro i składy: 5739

DIETLOWSKA 53/55. — TELEFON 1019.

Okazyjnie do sprzedania:

trzy dywany perskie, obrazy, ładne wisząca lampy gazowe, różowy damski jedwabny sveater. Oglądać można ul. Krowoderska 54, II. piętro, drzwi na prawo, między 3—5 popołudniu. 6002

Nowy sposób! Nowy sposób!

odmładzania twarzy

przez stosowanie kuracyi łuszczkowej, przekona się każda pani że po przeprowadzeniu kuracyi będzie młodsza od 10—20 lat. 5757

Laboratorium kosmetyczne, Franciszki Budziaszek

w Krakowie, ul. Grodzka L. 3, I. piętro.

WAGĘ do ważenia bydła, o udźwigu 1250 kg. z mostkiem kompletną, prawie nową, sprzeda tanio **„PION“, Lwów, Lwowska 48. Tel. 476.**

Kupię taburet czarny

Zgłoszenia do Administracyi „Gońca Krakow.“ od 9—1 i od 4—7. 5819

Przemysł drzewny „STRUG“

Spółka Akcyjna w Zakopanem

zawiadamia P. T. Akcyonaryuszy, że akcye I. emisyi wydawane są

1) akcyonaryuszom, którzy wpłacili gotówkę na akcye w Krakowie: Przez **Ziemski Bank Kredytowy** filię w Krakowie (ul. Szczepańska L. 1) za zwrotem tymczasowych poświadczeń.
2) akcyonaryuszom, którzy wpłacili gotówkę na akcye w Zakopanem: przez **Akcyjny Bank Związkowy** filię w Zakopanem, za zwrotem kwitów kasowych.

Zwracamy uwagę, że oryginalne akcye opatrzone są tłoczoną pieczęcią Spółki.

5754 **Rada Zawiadowcza.**

10.000 RAMEK do suszenia cegły i dachówki dostarczy tanio ze składów **„PION“, Lwów, Lwowska 48. Tel. 476.**

MŁYN

motorowy 30 P. S., własne akumulatory, światło elektr., zabud. jak forteca; pomies. k. 5 pokoi, 2 konie, 4 krowy, 6 świń, 16 mórg pszennej, buracz. ziemi, duży ogród owocowy, cena 17 mil. Mk.

MŁYN

motorowy i wodny, wymiału ca 200 ltr., przecudne zabudowanie, w mieście garn., 2 silne konie, 7 wozów, 15 mórg ziemi, śliczny ogród owocowy, całem słowem kapitalne, cena 22 mil. Mk.

MŁYN

z tartakiem wodnym, wymiału 120 ltr., wszystko w najlepszym porządku, cena 25 mil.

Tartak parowy

z ślicznem zabudowaniem, willa 5 pokoi, w mniejszem mieście przy lesie, 8 mórg dobrej ziemi, 2 konie i wszystkie nadkompl. maszynerye, cena 12½ mil. Mk.

tylko spieszne zgłoszenia przyjmuje

BIURO HANDLOWE

tel. 298, Gniezno ul. Lecha 12 w Poznańskiem. 5686

Futro męskie

(selskin) w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi drukarni Ludowej, ulica Dunajewskiego 5.

„Robur“

polsko — Belgijski

Dom handlowo - przemysłowy

z centralą Kraków-Bruksela przyjmuje zlecenia na eksport do Belgii i załatwia wszelkie interesa w Belgii, Zgłoszenia Kraków, Karmelicka 48. 5722

Do sprzedania

MŁYN PAROWY

w najbliższej okolicy Krakowa. — Bliższa wiadomość przez grzeczność w Admin. „Tygodnika Sportowego“, ul. Zielona 7. 5646

Parowa fabryka

ciast i cukrów

STANISŁAW GURGUL

w Jarosławiu

zawiadamia swych odbiorców, że fabryka jest częściowo w ruchu.

Wyrabia się:

biszkopty, makaroniki, ciastka deserowe, miodowniki, marmeladę śliwkową i jabłeczną 5533

Klisze fotograficzne

używane do umycia, kupuje wszelką ilość i płaci najwyższe ceny. Prosimy podać ilość i formaty. Reflektujemy na transporty jedynie od 1000 szt. w jakichkolwiek formatach. **Fabryka widoków szklanych „ARS“, Zawiercie, Ziemia Piotrkowska.** 5434

JÓZ. I. LEINKAUF

SPEDYTOR

Kraków, ul. św. Gertrudy 4 — Telefon 416

Filie we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.
Załatwia wszelkie czynności w zakres spedycyi wchodzące.
Uskutecznia przewóz mebli w patentow. wozach meblowych.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“, Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Grandé.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.